

Przeżywanie Wielkiego Postu

W naszym życiu, zwłaszcza w porze zimowej, często powtarzamy powiedzenie ?byle do wiosny?. Za tym potocznym stwierdzeniem z jednej strony kryje się znużenie i niechęć do pory obecnej, uciążliwej, chłodnej, zmiennej i zimnej, z drugiej kryje się nadzieja na lepszą przyszłość, na nowe życie i ożywienie. Wiosna to nowe życie, nowe otwarcie, nowa nadzieja.



Liturgia czwartej niedzieli Wielkiego Postu, zwanej Niedzielą Radości, przypomina nam o tym, że konieczne jest ciągłe odnawianie spojrzenia na wszystko, co nas otacza, i na nas samych. Post, który przeżywamy na progu wiosny, skłania nas do zastanowienia się nad sposobem patrzenia. Możemy koncentrować się na jednobarwnych drzewach, na dziurach w asfalcie pozostawionych przez zimę, na trawach, którym daleko do soczystej zieleni. Ale możemy też cieszyć się pąkami na drzewach, które już widać tu i tam, pierwszymi kwiatami mozolnie wybijającymi się z ziemi, coraz dłuższym dniem, i dziękować Bogu za cieplejsze promienie słońca.

To samo dotyczy nas samych. Kiedy patrzymy na samych siebie, możemy dostrzegać różne niepowodzenia i porażki, trudne doświadczenia życiowe, których nie brakuje. Możemy przeżywać swoje ułomności i grzechy i załamywać się pod ich ciężarem. Warto też zwracać uwagę na małe sukcesy odniesione w codziennym życiu i dziękować Bogu za każdy dobro, które mogliśmy wykonać.

Jednym słowem trzeba nieustannie uczyć się patrzeć dalej, a nie tylko koncentrować się na chwili obecnej. Nasza teraźniejszość musi być ciągle zanurzana w przyszłości: aby dobrze żyć dzisiaj, muszę pamiętać o celu, do którego zdążam.

Czas paschalny nie zaczyna się dopiero w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, on trwa już właściwie od Środy Popielcowej. Mówimy, że jest to czas pokuty wielkanocnej, a dzisiejsza niedziela, zwana Niedzielą Radości (Laetare) ma nas poderwać do patrzenia w przyszłość, którą jest życie z Chrystusem żywym i zmartwychwstałym. Jest wiele sytuacji życiowych, z którymi nam ?nie do śmiechu?, które trzeba codziennie brać jak krzyż, upadać i powstawać, szukać właściwych rozwiązań, i iść dalej. Droga krzyżowa Pana Jezusa, Jego męka i śmierć na krzyżu to czas pozornej porażki. To czas zdrady przez najbliższych, opuszczenia, zmagania się, by istnieć dalej. Ale to dopiero pierwsza część tego dramatu, bo na horyzoncie widać już wschodzące słońce i światło, którym jest Chrystus Zmartwychwstały i zwyciężający. W dzisiejszą niedzielę Kościół nie wzywa nas do taniej i łatwej radości. Wzywa nas do patrzenia dalej, z wiarą, w stronę wywyższonego na krzyżu Syna Człowieczego. *Bo kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu.* [prob.]